

665

Brandstaetter nie należy do dramaturgów rozpieszczanych przez polski teatr. Choć jest autorem ok. 20 sztuk, jego teksty z trudem torują sobie drogę na scenę. Gra się je częściej w Wiedniu niż w Krakowie. [— — —] [Ustawa z dn. 31 VII 81 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 1 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)].

Z aplauzem należy więc powitać wystawienie na nowohuckiej Scenie Nurt dramatu Brandstaettera pt. „Milczenie”, pisanego w latach 1951—56, dramatu, który pod koniec lat pięćdziesiątych i w następnym dziesięcioleciu przeszedł przez wiele teatrów Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i Południowej oraz Australii, wywołując wszędzie żywe zainteresowanie krytyki. [— — —] [Ustawa z dn. 31 VII 81 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 1 i 2 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)].

„Milczenie” jest jedną z lepszych sztuk Brandstaettera — większość polskich krytyków była zgodna w tej opinii. Nie ma w niej wzniosłej retoryki, przegadania, łatwej nastrojowości i młodopolskiej maniery o które to „grzechy” często oskarżali recenzenci dawniejsze teksty Brandstaettera. Jest zwięzłość, jest napięcie dramatyczne i ostrość zarysowanych

konfliktów. Autor „Milczenia” nie napisał jednak sztuki politycznej sensu stricto. Napisał rzecz o problemach moralnych, o sytuacjach i postawach. Te postawy pracowały na ogólny klimat duchowy tamtych czasów. I niezależnie od takich czy innych realiów rozstrzygały o ocaleniu człowieka, albo o jego zatraceniu. [— — —] [Ustawa z dn. 31 VII 81 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 1 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)].

Sprężyną działań dramatycznych w „Milczeniu” Brandstaetter czyni strach — strach, który odbiera ludziom ich podmiotowość, tożsamość, nie pozwala im być sobą, żyć w prawdzie. Postacią pierwszoplanową jest tu literat. Literat, który nie pisze, bo zrujnowano jego talent, wyobraźnię. Nie udało mu się także życie rodzinne. Trzy razy się rozwodził. Ostatnia żona go nie rozumie, nie kocha, a córkę wychował na swo-

jego mściciela. Pije i gryzie się wewnątrz. Życie jawi mu się jako labirynt, z którego nie ma wyjścia. Rola Ksawerego Ponilowskiego jest interesującą propozycją dla aktora. Kryje w sobie duże możliwości kreatorskie. Materii dramatycznej jest w niej tyle, że można z tego zbudować postać żywą, psychologicznie interesującą. I robi to Andrzej Gazdeczka na miarę swojego talentu aktorskiego. Wygrywa wewnętrzne rozdarcia Ksawerego, jego stłumione bunty, frustracje i wielki strach, który poraża jego ludzkie odruchy. Najlepszy jest w chwilach zamyslenia, wydłużającego się milczenia. Gra twarz — smutna i zmęczona.

Poza Ksawerym Gazdeczką jest jeszcze jedna interesująco zarysowana postać — Wanda Barbary Szalapek. Dziewczyna w czerwonym krawacie, fanatyczka „nowego”, recytująca z żarem artykuły z pierwszej strony „Sztandaru Młodych” z pierwszej po-

TEATR

„MILCZENIE”

łowy lat pięćdziesiątych. Żywa kopia czegoś, co było kiedyś postrachem dla rodziców, nauczycieli, samodzielnie myślących kolegów.

Inne postaci nowohuckiego przedstawienia wypadły raczej błado, papierowo. Może trudno o to mieć pretensje, poza jednym wypadkiem. Ryszard Gajewski w roli prokuratora, niestety, nie wyzyskał wszystkich możliwości, jakie niosła ta postać. Postać bardzo wieloznaczna, o dużym ładunku dramatycznym.

Wacław Jankowski — młody reżyser, rozgrywa „Milczenie” w przestrzeni zamkniętej, pudełkowej, oddzielonej od widowni przezroczystą przesłoną jakby chciał zakomunikować, że to co się rozgrywa na scenie, to już rzeczywistość zamknięta, historyczna. A może to zamknięcie sceny ma służyć zupełnie czemu innemu? [— — —] [Ustawa z dnia 21 VII 1981 r., O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 1 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)].

BRONISŁAW MAMOŃ

Roman Brandstaetter: „Milczenie”. Reżyseria: Wacław Jankowski (PWST). Scenografia: Tadeusz Smolicki. Teatr Ludowy w Krakowie — Scena Nurt. Premiera: listopad 1984.